

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęłmiński
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 282

Poznań, sobota dnia 20 czerwca 1936

Rok 31

O sojuszu brytyjsko-żydowskim i o angielskich zobowiązaniach wobec Żydów

London. (PAT). W ciągu swego przemówienia o sprawie palestyńskiej w izbie gmin Lloyd George przedstawił dzieje deklaracji Balfoura'a.

Było to — mówi — w jednym z najcięższych okresów wojny, gdy W. Brytania musiała stawić czoło najpotężniejszej koalicji wojskowej, jaką kiedykolwiek świat widział. Jest zrozumiałe, że w takim położeniu szukaliśmy wszelkiej możliwej legalnej pomocy. Doszliśmy do wniosku, że sprawą żywotną dla nas są sympatje społeczności żydowskiej. Nie ogłosiliśmy deklaracji Balfoura przeciw Arabom, gdyż tysiące ich walczyło po naszej stronie o wyzwolenie spod władzy tureckiej. Chcieliśmy mieć po swej stronie sympatje Żydów na całym świecie. Wszyscy nasi sprzymierzeńcy wyrazili zgodę na nasz projekt, a w następstwie uznali go wszystkie państwa, należące do Ligi Narodów. Stwierdzam, że Żydzi odpowiedzieli życzliwie na apel W. Brytanji.

Lloyd George wyraża dalej uznanie dla rządu, że od czasu prześladowania Żydów w Niemczech począł bardziej liberalnie wobec Żydów stosować swoje uprawnienia mandatowe. Żądania Arabów o wstrzymanie imigracji Żydów — mówi Lloyd George — W. Brytania uwzględnić nie może, bo byłoby to niedotrzymanie danego słowa.

Krwawe żniwo zaburzeń w Palestynie

London (Tel. wł.). Min. kolonji Ormsby-Gore omówił w izbie gmin szczegóły i wyniki zajęć antyżydowskich w Palestynie.

Liczby ofiar są następujące: 42 muzułmanów zabitych, 109 ciężko rannych i 275 lekko rannych, 4 chrześcijan zabitych, 24 ciężko rannych i 54 lekko rannych, Żydów zabitych 38, ciężko rannych 65, lekko rannych 84. Do ofiar z pośród ludności chrześcijańskiej dodać należy 1 zabitego policjanta brytyjskiego, a z pośród wojska 4 żołnierzy i oficer angielski lekko ranny. Wśród ofiar znajduje się

Komisja polsko-gdańska

Warszawa. (Tel. wł.). Od 19-go czerwca została powołana do życia mianowana komisja polsko-gdańska, zgodnie z układem w sprawie obrotu pieniężnego. Przewodniczącym tej komisji ze strony polskiej został p. Małiński. (w.)

Hitlerowskie naśladowanie Kominternu

Warszawa. (Tel. wł.). Według wiadomości, otrzymanych z Wiednia, nowy szef policji niemieckiej, Himmler, zaraz po objęciu urzędowania, mianował delegatów „Gestapo”, którzy mają działać poza granicami Niemiec. Takim delegatem na Europę środkową i Balkany został mianowany p. Drill-Mayer, a na Austrię Glass.

Obaj ci panowie byli zamieszani w swoim czasie w spiski narodowych socjalistów w Austrii, a Glass był nawet uczestnikiem zamachu na Dollfusa. Wskazuje to, jak Rzesza Niemiecka pragnęła ożywić swą działalność zarówno w Austrii, jak i wśród innych państw sąsiednich. (w.)

2 policjantów muzułmanów zabitych, 3 ciężko rannych i 34 lekko rannych. Aresztowano ogółem 1.823 Arabów, z pośród których 120 sądy skazały na różne kary. Żydów aresztowanych było 481, a 32 skazano. 336 Arabów uniewinniono, 218 oczekuje sądu, Żydów uniewinniono 24, a na sąd czeka 76.

45 Arabów znajduje się w obozie koncentracyjnym w Falfan, a 122 jest pod nadzorem policji w różnych miejscach. Również pod nadzorem policji znajduje się 2 Żydów, 2 Ormian i 60 komunistów żydowskich. Położenie na ziemiach pogranicznych jest normalne, panuje tam spokój i nie było żadnych gwałtów.

W sprawie poskromienia „dziecka Ligi”

Uwagi angielskiego pisma na tle wydarzeń w Gdańsku

London. (PAT). Omawiając ostatnie wydarzenia w Gdańsku, „Manchester Guardian” stwierdza, że „Gdańsk położony jest w odległym końcu Europy i w nagłym wypadku jedynie Polska mogłaby interwenjować. Polska zajmuje bezwarunkowo słuszne stanowisko, że mogłaby działać jedynie w imieniu Ligi. Gdańsk jest do

pewnego stopnia dzieckiem Ligi i pilnowanie tego dziecka jest Ligi zadaniem. Mamy Polskę pod ręką dla zmuszenia do poszanowania wszelkich decyzyj, jakie Liga może powziąć. Ustanowienie w Gdańsku porządku raz na zawsze, nie powinno być rzeczą trudną” — kończy „Manchester Guardian”.

Z komitetu ekonomicznego ministrów

Wytyczne polityki zbożowej — Oddłużenie spółdzielczości — Przemysł samochodowy — Szkoły dla Wileńszczyzny

Warszawa. (PAT). Dnia 19-go czerwca w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym — w związku ze zbliżającymi się zbiorami — uchwalono wytyczne w sprawie polityki zbożowej, oraz premjowania wywozu rolniczego w kampanji 1936-1937.

Jednocześnie, dążąc do oddłużenia spółdzielczości, komitet ekonomiczny ministrów uchwalił szczegółowe zasady postępowania układowego dla spółdzielni rolniczych i handlowych i ich central, a następnie ustalili warunki ulgowej sprzedaży samorządom drewna z lasów państwowych na budowę

objektów drogowych oraz budowli samorządowych i użyteczności publicznej.

Ponadto komitet ekonomiczny ministrów zaaprobował wniosek ministrów komunikacji i przemysłu i handlu w sprawie udzielenia koncesji na prowadzenie przemysłu wyrobu samochodów i podwozi samochodowych, oraz uchwalił ulgi dla właścicieli dorożek samochodowych.

Wreszcie komitet ekonomiczny ministrów uzupełnił plan zużycia inwestycyjnej, stawiając do dyspozycji m. in. sumę miliona złotych na budowę szkół na Wileńszczyźnie, oraz załatwił kilka spraw bieżących.

Interwencja

generalnego komisarza

Gdańsk. (PAT). W związku z powtarzającymi się wypadkami napastowania Polaków w Gdańsku komisarz generalny R. P. interwenjował ponownie w senacie, stwierdzając, że policja gdańska, jak dotąd, nie sprostała zadaniu stworzenia warunków spokoju i bezpieczeństwa osobistego. Komisarz generalny R. P. postawił postulat pełnego odszkodowania za pobicia. (Zczasem mogą z tego tytułu powstać nowe należności „zamrożone”. — Red.)

Echa expose Edena

London. (PAT.) Komitet naczelny partji liberalnej uchwalił dziś zraną rezolucję, w której powiedziano m. in.: „Partja liberalna z głębokim oburzeniem przyjęła decyzję rządu o podaniu się napastnikowi, o zdradzie Ligi Narodów i nieliczeniu się z obietnicami wyborczymi”. Komitet partji liberalnej oświadcza, że będzie nadal wierny paktowi Ligi Narodów i apeluje do wszystkich organizacji, aby użyły swych wpływów „dla obudzenia sumienia w całym kraju”.

Położenie w Belgji

Bruksela. (PAT). W okolicach Brukseli wybuchło kilka nowych strajków. Grupa przywódców strajkowych objęła zagłębia przemysłowe Brabantu, usiłując skłonić robotników do porzucenia pracy. Kilku członków tej grupy prowadzi propagandę przy pomocy samochodu, opatrzonego w głośnik.

Według komunikatu ministerstwa spraw wewn., czynione były próby nakłonienia do strajku pracowników kolejowych, przyczem agitatorzy odgrążali się, że jeśli kolejarze nie przystąpią do strajku, to ruch pociągów i tak będzie zatrzymany przez wysadzenie torów kolejowych.

Posłowie mocarstw opuszczają Abisynję

Adis Abeba. (PAT). Agencja Stefani donosi: „Byli posel brytyjski w Adis Abebie, sir Sidney Barton wraz z małżonką wyjechał wczoraj zrana do Dżibuti, skąd odpłynie do Marsylii. Byli chargé d'affaires japoński wyjadzie z Adis Abeby w sobotę. Przewidywany jest też wyjazd byłego posła francuskiego”.

„Pariser Tageblatt” przestał wychodzić!

Warszawa. (Tel. wł.) Opanowany przez Żydów, stojących na usługach Hitlera, dziennik emigracji „Pariser Tageblatt”, ukazywał się tylko 2 dni i przestał wychodzić z powodu niemożności znalezienia współpracowników. (w.)

W Kownie strajk

Berlin. (PAT). Z Kowna donoszą: Pomimo, że upłynęły już 24 godziny, na które proklamowano strajk protestacyjny, jednak, z wyjątkiem kilku fabryk, robotnicy nie wrócili do pracy. Podobno postanowiono strajkować aż do poniedziałku, wysuwając żądanie uwolnienia aresztowanych, których liczba przekracza 450 osób.

Nowe zajścia antyżydowskie w Radomiu

Radom. (Tel. wł.) Jak donosi prasa żydowska, w Radomiu miały podobno miejsce nowe zajścia antyżydowskie, w wyniku których czterech Żydów zostało ciężko poranionych. Musiano ich odwieźć do szpitala. Policja aresztowała podobno dwu narodowców, wśród nich kierownika wydziału młodych S. N., p. Borowski.

Z opery warszawskiej

Warszawa. (PAT). W piątek, dnia 19 b. m. zarząd m. st. Warszawy zawarł umowę z p. Jerzym Mazarakiem, jako dyrektorem opery warszawskiej. P. Mazaraki podpisał kontrakt w charakterze kierownika artystycznego i równocześnie samodzielnego dzierżawcy opery.

Umowy z zespołami mają być zawarte w ciągu lipca, próby będą rozpoczęte 15 sierpnia, otwarcie nowego sezonu nastąpi 15 października.

Warszawa. (PAT.) P. Mazaraki prowadzić będzie operę wyłącznie we własnym zakresie z tą samą subwencją, jaką miasto wypłacało dyrekcji opery w poprzednim okresie dzierżawnym. Dotacja ta wynosi 340.000 zł rocznie. Ponadto miasto zobowiązało się do dostarczenia operze bezpłatnego lokalu, światła, opału i dekoracji.

Zawarta umowa opiewa na jeden rok, przyczem sezon rozpocznie się 15 października i trwać będzie do końca maja 1937 r. Pod względem repertuarowym dzierżawca zobowiązał się przynajmniej cztery razy w tygodniu dawać przedstawienia operowe.

Na olimpiadę literacką i taneczną

Warszawa. (PAT). Udział Polski w olimpiadzie literackiej i tanecznej organizuje w porozumieniu z komitetem olimpijskim Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych.

Z literatury przedłożony został utwór J. Parandowskiego p. t. „Dysk olimpijski”, w przekładzie J. P. Kackowskiego.

W olimpiadzie tanecznej biorą udział soliści pp. Olga Stawska i Ziuta Buczyńska oraz p. Leon Wojcikowski, poza tem zespół Parnella.

Program solistek obejmuje tańce w układzie pp. Buczyńskiej i Mikołajczewskiej, pp. Zajlicha, Romanowskiego, Pianowskiego i Nellego. Program zespołu Parnella obejmuje tańce o charakterze folklorystycznym.

Jako akompanjator-pianista udaje się do Berlina p. Jan Ekier, jako dyrygent orkiestry p. Z. Wiehler.

Występy drużyny polskiej odbędą się między 18 a 25 lipca.

Prokurator o zajściach w Przytyku

Zbrodnia Leski, zabójcy s. p. Wiesniaka, nie była aktem samoobrony, lecz zemsty

R a d o m. (PAT). Po jednodniowej przerwie proces o zajścia w Przytyku podjęty został wczoraj o g. 8.30. Ławy obrońców, prasy i publiczności wypełnione są do ostatniego miejsca.

Przewodniczący udziela głosu prokuratorowi Dotkiewiczowi. Na wstępie swego przemówienia oskarżyciel publiczny zaznaczył, że sprawa zajść w Przytyku odbija się szerokim echem w całym kraju, gdyż na rozprawie tej poruszane zostają zagadnienia niezmiernie aktualne, interesujące szerokie kręgi społeczeństwa. Przedmiotem procesu są bowiem przestępstwa szczególnie niebezpieczne dla spokoju publicznego i całego państwa, a po przewodzie sądowym teza aktu oskarżenia zyskała całkowite potwierdzenie.

Następnie prokurator przedstawił obszernie tło zajść, którym było niewątpliwie napięcie między ludnością chrześcijańską i żydowską, szczególnie zaostrezone po wypadkach w Odrzywole. Obawy, aby podobne wypadki nie przeniosły się do Przytyka, spowodowały, że jednostki energiczniejsze wśród ludności żydowskiej dążyły do zapewnienia sobie samoobrony w ten sposób, że prywatnie, indywidualnie, lecz nielegalnie zaopatrywano się w broń. Poza tym drugim ważnym momentem był bojkot. Niewątpliwie, uderzając w interesy ludności żydowskiej, wywołał on wśród niej rozgorzenie, z drugiej zaś strony powodzenie akcji bojkotowej wpłynęło na zwiększenie jej intensywności. Bojkot poparty był poza tym aktami teroru, stosowanymi tak względem ludności żydowskiej, jak i względem tych, którzy kupowali u Żydów. Wszystko to wytworzyło napięcie między oboma odłamami ludności, które wyraziło się wreszcie w znanych zajściach 9 marca.

Prokurator opisuje następnie rolę policji w tych zajściach, poczem szeroko odmalowuje wypadki na rynku i na ul. Warszawskiej, omawiając kolejno udział w nich każdego oskarżonego.

Przechodząc do grupy oskarżonych Żydów, prokurator, uzasadniając swe stanowisko, zrzeka się oskarżenia w stosunku do Jankła Hirszewajga, gdyż udział jego w zajściach nie został w zeznaniach świadków dostatecznie ustalony.

Obszerny ustęp przemówienia poświęcił również prokurator Lesce, oskarżonemu o zabójstwo Stanisława Wiesniaka. Prokurator stwierdził mianowicie, że mimo odmiennej tezy obrony, wina osk. Leski nie ulega wątpliwości. Leska, strzelając, działał nie w chęci obrony, lecz z zemsty, która pociągnęła za sobą śmierć człowieka i spowodowała natychmiastowy wzrost napięcia i nienawiści. Tłum, podżegany przez prowadzących, zaczął mścić się za przelaną krew i demole-

wać sklepy i mieszkania żydowskie, bijąc kryjących się tam mieszkańców.

O godz. 11.40 przewodniczący zarządził południową przerwę, po której w dalszym ciągu przemawiać ma prokurator.

Z procesu krakowskiego

Komunistyczne Żydki „pchały katolików na bagnety“, poczem amykaly

K r a k ó w. (Tel. wł.). W ciągu dwóch dni przesłuchano już około 20 oskarżonych. Reszta oskarżonych zostanie przesłuchana do soboty.

W poniedziałek prawdopodobnie zostanie otwarte postępowanie dowodowe. W akcie oskarżenia wymienionych jest 82 świadków, do tego prawdopodobnie dojdzie jeszcze kilkudziesięciu po uwzględnieniu wniosków obrony i ewentualnych wniosków oskarżenia, które będą wpływały w miarę postępu rozprawy.

W trzecim dniu zainteresowanie procesem znacznie wzrosło, na ulicach gromadziły się tłumy publiczności starając dostać się do gmachu, jednak mało kto zdołał wejść do sądu. Porządku pilnuje 16 posterunkowych P. P. Proces rozpoczął się o godz. 9.30.

Na początku rozprawy przewodniczący odczytuje opinię lekarską dotyczącą stanu zdrowia Schiffera. Według orzeczenia lekarskiego Schiffer nie jest tak chory, by nie mógł brać udziału w rozprawie, to też trybunał wniosek jednego z obrońców żydowskich o wyłączenie sprawy Schiffera z procesu i prośbę o uchylenie aresztu tymczasowego odrzucił. Po zakomunikowaniu tego wniosku sąd przystąpił do przesłuchania Schiffera, który w pierwszym dniu odmówił zeznań. Twierdził on tak samo, jak i jego poprzednicy, iż udziału w rozruchach w dniu 23 marca nie brał i nie wie za co go aresztowano. Zeznaje, że na policji mówiono mu, że „pchał katolików na bagnety“. W czasie dalszych zeznań okazuje się, iż Schiffer był dwa razy zatrzymany za działalność komunistyczną.

Israel Kolmowicz, stolarz, podaje, że krytycznego dnia opuścił warsztat, bo przyszedł tam grupa strajkujących, którzy zabrali go na Aleję Krasińską. Twierdzi, iż udziału w zajściach nie brał a aresztowany został przed mieszkaniem w dniu 30 marca. Kolmowicz był kilkakrotnie karany za komunizm.

Icek Cheim Podwójny był w krytycznym dniu na zgromadzeniu przy ul. Warszawskiej, poszedł koło godz. 12-tej na Plac Matejki, lecz „zachowy-

Przemówienie prokuratora trwało przeszło 3 godziny, poczem przemawiali jeszcze adw. Fenigstein, występujący jako pełnomocnik powództwa cywilnego ze strony 16 poszkodowanych Żydów przeciwko 42 oskarżonym chrześcijanom, oraz adw. Niedźwiecki, pełnomocnik powództwa cywilnego z ramienia poszkodowanych chrześcijan przeciwko oskarżonemu Żydom. Na tem przewodniczący zarządził przerwę do dziś.

Dzisiaj przemawiać będą dalsi powodowie cywilni, a następnie obrońcy.

wał się zupełnie spokojnie i kamieniami nie rzucił“.

Fryderyka Grünschlaga, karana już półtorarocznym więzieniem za komunizm, do winy się nie poczuwa, twierdzi, że nie rzucił kamieniami i nie wznosiła wrogich okrzyków, była na wiecu w dniu 23 marca, jednak usłyszawszy strzały skręciła ulicą św. Filipa ku Kleparzowi, aresztowana została w dniu 30 marca. Wyjaśnia, iż zebranie w domu kolejarzy na Warszawskiej było zwołane na skutek wtargnięcia policji do „Semperitu“, pobicia robotnic strajkujących i zabicia jednej z nich.

Prokurator dr. Szypuła stwierdza w tem miejscu, że dochodzenia prowadzone przez prokuraturę w sprawie „Semperitu“ nie ujawniły faktu śmierci robotnicy we fabryce w związku z okupacyjnym strajkiem.

Stefan Pastelnik do winy również się nie przyznaje, że zgromadzenia u dał się pod Barbakan a stamtąd do domu, kamieniami na policję również nie rzucił. Aresztowany został w tydzień po wypadkach.

Cheim Szacht do winy się nie poczuwa, nie rzucił kamieniami, nie wznosił żadnych wrogich okrzyków, dnia 23 marca solidarnie strajkował wraz z towarzyszymi, był na zgromadzeniu, potem podążył z tłumem robotników ul. Warszawską na Plac Matejki, usłyszał strzały i zobaczył uciekający tłum. Był karany trzyletnim więzieniem za komunizm, a został aresztowany 1 kwietnia.

Jeruchim Lejzor Jäger, twierdzi, że był karany 2-letnim więzieniem za komunizm, a bojąc się aresztowania i utraty pracy poszedł na Krzemionki na spacer, nie wie za co został aresztowany w dniu 1 kwietnia.

Zygmunt Menderer również był na wiecu, po zakończeniu poszedł na Plac Matejki, a usłyszawszy strzały uciekł do domu ulicami Długa Baszta, Rynkiem. Był już karany trzykrotnie więzieniem za działalność komunistyczną. Został aresztowany w dniu 1 kwietnia po przeprowadzeniu w domu jego rewizji. Fakt aresztowania tłumaczy oskarżony zemstą wywiadowców.

Należności za tranzyt

Warszawa. (Tel. wł.) Układ polsko-niemiecki z marca, według którego rząd niemiecki opłaca polskiemu zarządowi kolejowemu 3.200.000 złotych miesięcznie za przewóz tranzytowy przez terytorjum polskie transportów do Prus Wschodnich, nie wyczerpał całokształtu sprawy opłat za ten tranzyt. Układ zawarto do końca br. i przewiduje, że gdyby po upływie tego okresu okazały się nadwyżki na rzecz polskiego zarządu kolejowego, należąca kwota zostanie przez rząd niemiecki wyrównana.

W kołach fachowych zwracają uwagę, że wartość przewozu tranzytowego niemieckiego przez polskie terytorjum wynosi przeciętnie około 5 milionów złotych miesięcznie. W ten sposób po nowym uregulowaniu sprawy opłat za tranzyt kolejowy powstanie miesięczne saldo na naszą korzyść w wysokości około 2 milionów złotych miesięcznie, ulegające zamrożeniu w Niemczech.

Narazie nie wiadomo, w jaki sposób saldo to zostanie pokryte przez władze niemieckie. Rokowania techniczne co do nowego ukształtowania przewozu tak, ażeby należność za tranzyt nie przekraczała miesięcznie kwoty 3.200.000 złotych, nie zostały jeszcze zakończone. Gdyby obecny stan został utrzymany, to nowe zadłużenie Niemiec polskiemu zarządowi kolejowemu urosłoby w końcu roku do kwoty około 15 milionów złotych.

Rokowania zaś o spłatę dawnych zaległości, przekraczających kwotę 80 milionów złotych, nie dają dotychczas pozytywnego wyniku. (w.)

Dalsze przepisy dewizowe

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja dewizowa wydała kilka nowych okólników w sprawie stosowania ograniczeń walutowych. Ustalono tryb postępowania przy wypłatach z książeczek oszczędnościowych, znajdujących się w posiadaniu cudzoziemców. Urzędy pocztowe powinny traktować książeczki oszczędnościowe cudzoziemców narówni z książeczkami osób, stale zamieszkujących w Polsce, i dokonywać w kraju wypłat bez jakichś ograniczeń, na ogólnych zasadach, przewidzianych w obrocie oszczędnościowym PKO.

Komisja dewizowa upoważniła ministerstwo spraw zagranicznych do nadawania w stanie zamkniętym listów poleconych i paczek, na których ma być tylko umieszczona klauzula „Wolne od kontroli dewizowej“.

Lista banków, uprawnionych do handlu zagranicznymi środkami płatniczymi jest stale uzupełniana. Ostatnio przyznano prawa dewizowe Bankowi Komunalnemu w Warszawie oraz niemieckiemu Bankowi Spółdzielczemu w Poznaniu (Landesgenossenschaftsbank). (w.)

Wszyscy zapisujemy się na członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

DO SKONANEJ ŚMIERCI

POWIEŚC HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

112)

Carowa Maryna nie wiedziała, jak ma ubrać się do ihumena. Zrazu zadowolona, że z najpiękniejszych i najbogatszych szat ograbili ją podli bojarowie. Wszelako po namyśle przyznała słuszną Pani Kazanowskiej, która była zdania, że gdy idzie się po takiej prośbie, to przystoi raczej włosiennica niż jedwabna szata. Młoda pani nie miała włosiennicy, zaczęła przywdziać swą codzienną, ubogą sukienkę. Nie puściła jej samej troskliwej opiekunka. Do monasteru obie poszły pieszo, bez żadnych okazalności. Nawet Księżniczki Wiery nie wzięły ze sobą na tę pielgrzymkę. Po drodze zrzędziła Pani Kazanowska, że przyjdzie jej o pohańców święcić starem i oczyma. Jednak udane były te zrzędenia, bowiem ją samą bardzo bolał skwierk nieszczęśliwych skańców.

W monasterze zastały wielki rozruch. Na ścianie jego cerkwi już przed paru dniami ukazał się poczwarny cień ogromnego, wszetecznego koza i trwał na niej plama, czarna jak smoła, nie dając się odzgnąć. Przerazeni starcy zakonni rozpędzali tłum,

co gapił się ciekawie na to złowrogie zjawisko. Dopiero Dygudej, co w pyśszym stroju możnego bojarzyna przesunął się mimo na swych szczydach, ściągnął cień jak płachtę z cerkiewnej ściany i niby szkaradną bestję powłóki go za sobą. Z osłupieniem spoglądali za nim czerńcy, właśnie gdy nadeszła Carowa Maryna. Sam ihumen nie umiał powiedzieć, czy stało się źle czy dobrze. Stropiony sterzał wśród swoich w swych obrzędowych szatach. Wzniesionem kropidłem zdawał się osłaniać wrota cerkiewne przed piekielnym napastnikiem. Po obu jego bokach myrra i bursztynem dymyły w rękach akolitów pozłociste kadzielnice.

Był to człek średniego wzrostu i średniego wieku. Jego lysa czaszka świeciła w słońcu, gdyby potyskliwa bania. Na jego pyzatej twarzy nie było znać zakonnych umartwień. Prawie aż do pasa spływała mu po piersiach rozdzielona na dwa pasma i bardzo rzadka broda. Wąskie szczeliny przymrużonych powiek zaledwie przepuszczały światelka niemile swidrujących źrenic. Nie wydało się Carowej Marynie, żeby takie oczy mogły posiadać rzewliwą łaskę łez. Ale wołała nie wątpić. Pokłoniła się przed bożyszczem obcej wiary i zaczęła prosić.

Nie wiedziała, jakim uczcić go tytułem. Wcale mu nie powiedziała, kim jest. Przecież chyba powinien być znać ją ze sławy i z widzenia. Odrazu jąta mówić o pohańcach. Mówiąc, zgarniała drzącą ręką na piersiach swą

sukieneczną, jak pokutną włosiennicę. Rozpaczliwie tłukło się jej serce, wembrane gorzką, nieczystą poządliwością. Głos jej rwał się i ociekał łzami, gdy opowiadała, jak zadżumieni gryzą sobie ręce i wypijają krew z żył. Nie było w jej duszy miejsca dla przezorności. Jednakowoż przezorność nie wspomniła ani słowem o ich wodzu. Była orędowniczką wszystkich. Dla wszystkich błagała o pożywienie i o leki. Kołatała do ihumena, jak do kogós, co próżen ludzkiej ułomności, jest już tylko przebaczeniem i pocieszeniem. Sama nieraz cierpiąca przymorki, a jednak była gotowa rzec się dla skańców połowy wyżywienia swego własnego i swego niewieściego dworu. O zarazie jakby zapomniała, bo załaziła się na strażniczych przystawów, że netylko sami nieszczęśliwych nie wspomagała, ale także drugim wspomagać ich zabraniają. Jakkolwiek zwykle świadoma swego uroku, nie czuła, jak była piękna, gdy namiętnie i boleśnie wołała o zmiłowanie. Już nie prosiła, lecz rozkazywała, jak porządził jej ojezhenko. Obok niej chlapiła z rozrzewnieniem Pani Kazanowska. Zazwyczaj wadrygała się przed pohańcami, ale w tej chwili byłaby przytuliła ich jak sieroce dzieci do swego macierzyńskiego łona. Oddawna nie miała własnego zdania, nie znała innych radości i smutków prócz tych, co spotykały Carową Marynę.

Ihumen patrzył na nie, jakgdyby świętokradzki cień potwornego koza wciąż jeszcze miał przed oczami. Kie-

dyndziej byłby zelżył niewierną Łaszkę, co bluźnierczo osmieliła się przyjąć carski dyjadem. Może nawet rozkazaby poszczuć ją psami. Ale teraz strach zabobonny pętał jego myśli. Między nią a cieniem, co jakby przylgnął do poły koślawego bojarzyna, doszukiwał się tajemnego związku. Może to zły duch zawziął się na jego zgubę i kusił go, raz mając straszdyłami, to znów watając jego cnotę zwodniczą pięknością niewieściego lica?

Gdyby był mocny we wierze i wielki przed Panem, to byłby znów odzgnął się wodą święconą lub przynajmniej szukał ucieczki za wrotami cerkiewnymi. Ale nie był. Słabość tchórliwa i dwulicowa czaiła się pod pokrywką jego świątobliwej powagi. Chciał dochować swej powinności, lecz równocześnie nie narazić się nieczystej sile, co panoszyła się w dzierzawach moskiewskich. Stał niepewny, kropidłem, niby obrzędową różdżką zasłaniając się przed Carową, co przejmując słodyczą swego głosu urzekała jego uszy, wysubtelnione na pieniach cerkiewnych. Był przekonany, że ma do czynienia z czarownicą. Rozkazująca stanowczość mowy kazała mu się dorozumiewać, że netylko zły duch, lecz także nowe Car Dymitr mógł tać się za jej wabną postacią. Obaj byli jednakowo niebezpieczni dla zatruconego ihumena i dla monasteru, co pozostawał pod jego władzą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z CHWILI

Nasz korespondent warszawski, w sprawozdaniu wczorajszym z posiedzenia Sejmu, wspominał również o wystąpieniu referenta Sikorskiego w kwestji żydowskiej, przytaczając parę zdań z jego przemówienia.

Pisze on, że „ciekawe było wystąpienie p. Sikorskiego...”

Istotnie ciekawe!

P. Sikorski bowiem, piastujący od kilkunastu lat stanowisko dyrektora naczelnej organizacji kupiectwa wielkopolskiego (Związku Towarzystw Kupieckich, który obecnie nazywa się Wlkp. Związek Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich), wykazywał zbyt długo bezczynność na polu zwalczania niebezpieczeństwa żydowskiego dla handlu wielkopolskiego, kierował uwagę organizacji kupieckiej ku zagadnieniom mniej istotnym i odległym, starał się nawet wręczać ją do roboty partyjnej, co spotkało się z ostrym potępieniem na jednym ze zjazdów Związku.

Antysemityzm — to dla p. Sikorskiego był tylko „konik polityczny” działaczy obozu narodowego. Nie rozumiał, czy nie chciał rozumieć, że stawka w walce z naporem żydowskim są najważniejsze, decydujące o bycie interesy kupiectwa polskiego i całego polskiego stanu średniego.

Wbrew p. Sikorskiemu kupiectwo wielkopolskie podjęło energiczną walkę z żydostwem i prowadzi ją nadal, przechodząc do ofensywy na obszarze zachodnich powiatów b. Kongresówki.

Obecnie i p. Sikorski rozumie, że nie może się przeciwstawiać jednomyślniej opinii kupiectwa i całego społeczeństwa wielkopolskiego. Nie odmawiamy mu giętkości umysłu i zdolności przystosowywania się do warunków. I dlatego nie dziwią nas obecne akcenty krytyczne pod adresem Żydów w jego przemówieniu.

Nie wprowadzą nas one wszakże w błąd przy ocenie jego działalności.

*

Pamiętamy, ile zadowolenia, ile radości wywołało wśród Żydów oświadczenie premiera gen. Składkowskiego, potępiającego „antysemickie” Stronnictwo Narodowe. Rychło wszakże zorientowali się, że w przemówieniu tym znalazł się passus napozór niegroźny, w rzeczy samej jednak dla Żydów niemiły i — niebezpieczny. „Walka ekonomiczna — owszem, ale krzywdy żadnej...”

„Walka ekonomiczna”? — Gwałt, ależ to krzywda! Właśnie to jest „nasza” krzywda! Największa krzywda! Przecież to samo głoszą te paskudne endecki, te chłopcy z Przytyka, te ehuligany!

Taki oto zrobił się krzyk wśród Żydów.

A poseł Sommerstein w imieniu sejmowego Koła Żydowskiego głosował nawet przeciw pełnomocnictwom dla rządu, wytkając rządowi zbyt małą gorliwość w obronie zagrożonych przez „endecki bojkot” interesów żydowskich.

Było to coś w rodzaju ostrego upomnienia, coś w rodzaju kary.

Poseł Sommerstein jednak jest wspaniałomyślny. Pozwala się poprawić. Mówi bowiem, że wprowadzić

„wszystkie ujawnione głosy opinii publicznej dopatrują się w tych słowach („walka ekonomiczna — owszem...” — przyp. red.) aprobaty dla walki ekonomicznej z Żydami, co niezawodnie da asumpt do wzmocnienia akcji przeciwżydowskiej, a w szczególności akcji bojkotowej”.

ale tę groźbę da się odsunąć, a przynajmniej zmniejszyć, jeżeli pan premier wytłumaczy, że to nie to, że to zupełnie inaczej.

„Do autentycznej bowiem interpretacji tych słów — mówi poseł S. — jest powołany sam pan premier.”

Stworzono nawet specjalną okazję, by ta „autentyczna interpretacja” mogła się pojawić. Oto — jak donosi Łódzki „Głos Poranny” — poseł Minberg na audjencji u premiera Składkowskiego zagadnął go, prosząc o autorytatywne wyjaśnienie, jak należy rozumieć zdanie: „Walka ekonomiczna — owszem”.

Premier Składkowski oświadczył, co następuje:

„Nigdy nie miałem na myśli walki narodowościowej, czy bojkotowej, a miałem na myśli walkę przeciwko nadmiernemu pośrednictwu, z jakiegokolwiek strony by ono było, chrześcijańskiej czy żydowskiej.”

Pan premier się „poprawił”.

*

Procesja ekspiacyjna do Pomnika Wdzięczności

Tysiączne rzesze uczestniczyły wczoraj w procesji ekspiacyjnej do Pomnika Najśłodszego Serca Jezusowego. Pięknie przybrane ulice, które przebywała procesja od kościoła OO. Jezuitów przez Stary Rynek, ul. Nowa i Św. Marcin, świadczyły o uczuciach religijnych ludności naszego miasta. Sztandarami przybrano też gmachy publiczne i miejskie.

Procesja wyruszyła po niesporach, odprawionych przez o. Szopińskiego T. J. Czoło procesji tworzyło Bractwo Kurkowe, dalej postępowali Sokoli, Sokolice, Powstańcy i Wojaacy, Tow. Uczeń. Powst. Wlkp. W dalszym godzinnym przeszło pochodzie szły organizacje harcerzy, harcerki, Katol. Stow. Młodzieży Polskiej, stowarzyszenia poszczególnych parafii, stowarzyszenia dziecięce itd.

W otoczeniu licznych duchowieństwa, przedstawicieli obu kapituł, ce-

lebrował procesję J. Em. ks. Kardynał Prymas.

Przy pięknie przybranym Pomniku Najśłodszego Serca Jezusowego ustawiła się kompania chorągwiowa 58 p. p. Ołbrzymie rzesze zaległy plac koło Zamku i uniwersytetu. Chór męski przy kościele OO. Jezuitów pod batutą p. Szczepnowskiego odśpiewał przy wtórze orkiestry pieśń Beethovena „Niebiosą głoszą”, poczem podniósł kazanie, transmitowane przy pomocy kilku głośników, wygłosił o. Dominik T. J. Po odmówieniu litanji do Najśłodszego Serca Jezusowego i akcie ofiarowania, odprawionym przez o. superjora Wantuchowskiego, orkiestra 58 p. p. pod kierunkiem kpt. mag. M. Chmielewicz odegrała donośnie brzmiącą intradę, a wojsko prezentowało broń.

Podniosła uroczystość zakończono pieśnią „Z tej biednej ziemi”, którą odśpiewały zgromadzone rzesze. (kl.)

W obronie drzew na ulicy Bukowskiej

Zabiegi Ligi Ochrony Przyrody, godne poparcia przez wszystkich

Wczoraj o godz. 17 z inicjatywy Ligi Ochrony Przyrody (oddział poznański) urządzona została przechadzka po ul. Bukowskiej dla obejrzenia przeznaczonych na wycięcie najstarszej alei w śródmieściu oraz podjęcia odpowiednich kroków dla jej ochrony.

Przed udaniem się na przechadzkę prof. dr. Wodziecko zaznajomił zebranych członków Ligi i gości z projektem Zarządu Miejskiego (Wydział Budownictwa Podziemnego), który w związku z przebudową ul. Bukowskiej, jaka ma otrzymać jezdnię szer. 9 m, przeznaczył na ścięcie około 70 pięknych drzew, niezdatnych do przesadzenia, a rosnących po stronie południowej wspomnianej ulicy. Są to wspaniałe okazy, nieraz kilkudziesięcioletnie, lip, klonów, wierzb i jaworów. I to wszystko ma ulec zagładzie, bo tak chcą „względy komunikacyjne”.

Odmówiłszy ten niezwykły projekt, prof. dr. Wodziecko odczytał odmowną odpowiedź Zarządu Miejskiego (Wydział Budownictwa Podziemnego) na pismo Komitetu Ochrony Przyrody, który prosił władze miejskie o pozostawienie starych drzew.

Jakież są argumenty Wydziału Budownictwa Podziemnego? Oto ul. Bukowska ze względów komunikacyjnych jak i z uwagi na konieczność dogodnego połączenia z lotniskiem w Ławicy ma otrzymać jezdnię szerokości 9 m, skutkiem czego najstarsza aleja ulec ma zagładzie, nie da się bowiem drzew starych przesadzić.

Zkolei zebrani odbyli wędrowkę po ul. Bukowskiej, gdzie przekonali się, jak niesłuszny jest projekt wycięcia

drzew ze względów komunikacyjnych, gdyż wspomniana ulica należy raczej do martwych. Posiada ona na odcinku między ul. Gajową i Piotra Wawrzyńskiego, a więc gdzie ma niebawem rozpocząć niszczycielską pracę siekiera czy piła magistracka, zaledwie dwa domy mieszkalne, mieszkańcom przeto nie zagraża żadne niebezpieczeństwo z tego powodu, że jezdnią nie posiada 9 m szerokości. Mieszczące się tu kościoły i gimn. państwowe im. K. Marcinkowskiego wskazują na konieczność pozostawienia drzew, a nie ich niszczenia. Poszczególni mówcy, wskazując, że może śmiało obejść się bez wycinania drzew, nie szczędzili gorzkich słów pod adresem Wydziału Budownictwa Podziemnego, który chce pozbawić tę dzielnicę, tak ubogą w zielen, starych drzew.

Przejęci głęboką troską o zachowanie wspomnianej alei, zebrani wybrali z pośród siebie delegację w osobach pp. prof. dr. Wodziecki, radcy Dyr. Lasów Jakutowicza, b. woj. Moskalewskiego, A. Gawecka, mieszkankę ul. Bukowskiej, prez. Koła Przyrodników Cegielskiego, nac. Chybińskiego i insp. ogrodnictwa Skrzypczaka, która uda się w przyszłym tygodniu z interwencją do tymczasowego prez. m. Poznania płk. Więckowskiego.

Niewątpliwie głos delegacji, za którą stoi murem społeczeństwo, świadome znaczenia zieleni dla miasta, znaleźć powinien zrozumienie u władz miejskich. Gdyby było inaczej, byłoby to grzechem nie do darowania. Do wycięcia alei nie wolno nam dopuścić.

Proces o przestępstwo dewizowe

W dniu 26 kwietnia br. wydane zostało przez p. Prezydenta Rzplitej rozporządzenie o ograniczeniach w obrocie dewizowym z zagranicą, zabraniające wywożenia z Polski złota, dewiz i innych walorów. Straż celna przystąpiła gorliwie do przestrzegania, aby rozporządzenie to nie było przekraczane, co w wyniku dało procesy karne.

W dniu wczorajszym odbył się przed sądem okręgowym w Poznaniu pierwszy tego rodzaju proces, którego to było następujące: Dnia 29 maja br. jechała do Paryża p. Marja Durniatówna, zam. w Dziśnie, która została zaangażowana jako gospodyni przez hr. Cittadini, żonę dyplomaty włoskiego w Paryżu. Wyjazd zagranicę nie był dla p. Durniatówny pierwszym, ponieważ poprzednio już pracowała w wymienionej arystokratki. Wyjeżdżając tym razem, p. D. zabrała z sobą w torbę swą książeczkę oszczędnościową

P. K. O., na której miała złożone 2.553 zł. Gotówka zabrała jednak tylko 30 zł, nie potrzebując więcej, gdyż jechała na posiad. Książeczkę P. K. O. włożyła do torebki raczej z przyzwyczajenia, nie mając żadnych zamiarów przekroczenia w ten sposób zakazu dewizowego.

Gdy więc na dworcu w Zbąszyniu podano ją badaniom celnym, oświadczyła, że żadnych dewiz, ani walorów nie posiada. Kontroler, widząc jednak osobę, jadącą drugą klasą, odniósł się nieufnie do takiego oświadczenia i poddał rewizji torebkę pani D., znajdując oczywiście niebezpieczną książeczkę oszczędnościową. Nastąpiły dalsze, przykre konsekwencje w postaci konfiskaty książeczki i aresztowania pani D. Naskutek telefonicznej interwencji adw. dr. Stan. Szurleja z Warszawy, z którym się zatrzymała skomunikowała — wypuszczono p. Durniatównę za kaucją 500 zł i nadano sprawie bieg

Słychać znowu o weiganiu w wir politycznych interesów „sanacji” różnych organizacji pół-wojskowych i byłych wojskowych. Widać wyraźnie, że pewne grupy ludzi, zawsze zresztą tych samych, próbują pod hasłami ogólnymi przemycić hasło „skupiania się pod jednym sztandarem dla współpracy...” itd. Wiemy, kto z kim i co to za „współpraca” oraz jaki jej cel istotny.

A swoją drogą te same czynniki, które tak namiętnie wytaczają hasło „solidarności” i „wspólnego sztandaru” milczkiem przechodzą wobec faktu, że tysiąc-

ne rzesze b. powstańców i ich przywódców, zrzeszone dawniej w Związku Towarzystw Powstańców i Wojaaków, od dłuższego czasu pozbawione są swych ram organizacyjnych. Związek ten, jak wiadomo, nie uzyskał bowiem zatwierdzenia władz. Dlaczego? Wiadomo!

Spółczeństwo nie uwierzy w szczerość hasła o „solidarności” i „wspólnym sztandarze” dopóty, dopóki ta wielka, żywotna i chlubna tradycja mająca organizacja b. powstańców na nowo nie zostanie przywrócona do życia.

Wszelkie artykuły kąpielowe
Największy wybór — najtańsze ceny
Kałamajski

Pr 51:4-25,18

możliwie szybko.

Sąd okręgowy w Poznaniu, po rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu wywodów prok. Kaczorowskiego i obrońcy adw. dr. Szurleja ogłosił wyrok, mocą którego osk. Marja Durniatówna uznana została winną przekroczenia nieumyślnego i bez chęci zysku przepisów rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 26 kwietnia rb. i skazana za to na 2 tygodnie aresztu z zaliczeniem tymczasowego zatrzymania od 29 maja do 3 czerwca rb., oraz 200 złotych grzywny. Karę aresztu sąd zawiesił na 2 lata, zarządzając ponadto zwrotienie oskarżonej skonfiskowanej książeczki P. K. O. i paszportu zagranicznego. Tak oskarżona, jak i prokurator wyrok przyjęli, wobec czego stał się on natychmiast prawomocnym. Rozprawie przewodniczył s. o. Ostrowski. (m.)

Śmierć podczas kąpeli

Wczoraj wieczorem podczas kąpeli w pobliżu klubów wioślarskich na Boeciance utonął 10-letni Tadeusz Stanisławski z Poznania (ul. Gąsiorowskich 10). Chłopiec był w towarzystwie starszych nad Wartą i poszedł się kąpać, lecz po pewnym czasie zaczął tonąć. Kilku pływaków wydobyciło go z wody, jednak już nie dawał znaku życia. Przywołane pogotowie ratunkowe (66-66) stwierdziło zgon. Jest przypuszczenie, że chłopiec zmarł na udar serca. Zwioki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. (kl.)

Kto chce? — A co?

Całkowicie wykorzystają wakacje i po ich ukończeniu, aż do końca lata, w pełni doznawać rozkoszy kąpeli w Warcie, czy w jeziorze, powinien nauczyć się pływać! Sposobność dobra jest, już bowiem w poniedziałek rozpoczynają się pierwsze dwa kursy nauki pływania dla panów, dostępne dla naszych abonentów. Organizuje je „Unja” na pływalni miejskiej przy nowej elektrowni (Tama Garbarska). Jeden poranny o godz. 9,30, drugi wieczorny o godz. 19. Zgłoszenia na te dwa kursy oraz na kursy dla pań i młodzieży, które rozpoczyna się też w ciągu tygodnia, przyjmuje wyłącznie administracja naszego pisma (Św. Marcin 70). Opłata za kurs 4 zł. (Wydatek raz na całe życie!)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

* **Wycieczka do Jugosławii.** Ostatni termin zapisu na wycieczkę towarzyską (16. 7. — 11. 8.) Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego (ul. 3 Maja 3) do Jugosławii upływa nieodwołalnie dnia 22 bm. Trasa: Wiedeń — Wenecja — statkiem wzdłuż wybrzeży jugosłowiańskich, 14-dniowy pobyt w Makarsce (najpiękniejszym kąpielisku) i powrót Zagrzeb — Budapeszt. Prospekty i zapisy w sekretariacie Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego w godz. 11—13 i 18—20.

* **Nożem za pożyczkę.** Na stacji pogotowia ratunkowego udzielono wczoraj doraźnej pomocy p. Zofii Lisowskiej i jej siostrze Marji, mieszkającym przy ulicy Strzeleckiej 30. P. Zofia Lisowska miała ranę ciętą na czole, którą zasztyło na stacji, poraniona była również jej siostra. Według opowiadania, niewiasty poranił dłużnik, u którego wierzycielki upomniały się o zwrot pieniędzy. (kl.)

* **Pod zarzutem podpalenia.** W nocy na czwartek wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Wincentego Klimkego w Przechlaviu w powiecie obornickim. Pastwą płomieni padła stodoła, kryta słomą, wartości 5 tys. złotych. Dzierżawcy Władysławowi Barłodez spalili się narzędzia rolnicze, siano i inne wartości około 2 tys. zł.

W dochodzeniach padło podejrzenie na Klimkego, że podpalił swe zabudowania, aby uzyskać premję ubezpieczeniową. — Klimkego aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych. (R-r.)

WYCIEZKI

* **Na wycieczki 1. galarami jarem Dniestru** przez Podolską Szawajcarję, 2. po Huculszczyźnie (dorzecza Prutu i Czereumoszów) z emocjonującą podróżą tratwami oraz 3. kolonie wypoczynkowe na Pokuciu w lipcu i sierpniu przyjmuje ostatnie zgłoszenia Pol. Tow. Krajoznawcze (Marszałka Focha 18) do 25 czerwca br. Informacje i programy na miejscu codziennie od godz. 18—19.
zg 13 752

Tenis

W międzynarodowym turnieju AZS. stoczono wczoraj kilkanaście spotkań, w których uczestniczyli gracze wrocławscy, Ign. Thocznyński oraz wszyscy miejscowi. Dziś o godz. 9 rozpoczyna grać Tarłowski i Popławski.

Czerwiec
20
SOBOTA

Ważne numery telefonów:
Pogotowia ratunkowe 66-66
i 55-55
Straż ogniowa 19-57, 30-50
Policja 42-21
Taksówki: Postój przy ulicy
Grunwaldzkiej 77-72, przy
Rynku Jeź. 77-08
Biuro posłańców: 28-46
Pocztowe biuro zleceń: 49-27
Dokładny czas: 55-68

KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Sylwesterusa p. m. Aljzego, Gózgary
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Domysława

Sobota **Niezniała**
Słońca: wschód 3.29, zachód 20.18
Długość dnia 16 godzin 49 minut
Księżyc: wschód 4.38, zachód 21.17
Faza: 1 dzień po nowiu.

TEATRY:
Teatr Polski: Dziś — „Fryderyk Wielki” (występ Solskiego).
Teatr Nowy: Dziś — „Spadkobierca”. (występ J. Węgrzyna).

Komunikat meteorologiczny

Napływ mas chłodnego powietrza polarno-morskiego z północnego wschodu wywołał w środkowych i wschodnich dzielnicach Polski przejściowy wzrost zachmurzenia, z przelotnymi deszczami, miejscami dość obfitemi, choć krótkotrwałymi. Dzięki temu też nastąpił lekki spadek temperatury. O godz. 14 termometr wskazywał 15 stopni w Łucku, 16 st. w Gdyni i Lublinie, 17 st. w Warszawie, Łwowie i Przemyślu, 18 st. w Grodnie, 19 st. w Pińsku, 20 st. w Kielcach i Mławie, 21 st. w Krakowie, 22 st. w Zaleszczykach, 23 st. w Łodzi i Katowicach, 24 st. w Wilnie, 25 st. w Poznaniu i Kaliszu, a 27 st. w Zbąszyniu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 20 bm.: Naogół dość pogodnie i ciepło, jednak na południu i wschodzie kraju zachmurzenie większe ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Słabe wiatry z kierunków północnych.

Ruch pasażerski Gdyni

Gdynia. (Tel. wł.). W ciągu maja ogólny ruch pasażerski portu gdyńskiego wyniósł 3.019 osób, z czego przyjechało do Gdyni 1.534 pasażerów, a wyjechało 1.485 pasażerów. Największy ruch pasażerski zanotowano między Gdynią a Stanami Zjednoczonymi, Włochami, Francją, następnie Anglią i Brazylią. (P)

Wielki pożar na kresach wschodnich

Baranowicze. (PAT.) We wsi Kuncewicze, gm. nowomyskiej, wylubach z nieustalonej przyczyny pożar w domu Zdanowiczowej. Wskutek silnego wiatru i gęstości zabudowań, ogień z łatwością przenosił się na sąsiednie budynki i strawił 15 domów mieszkalnych, 39 budynków gospodarczych, inwentarz żywy i martwy, zboże, paszę i urządzenia gospodarskie.

W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Baranowicz, Małachowców, Hinczewic, Derewnej i Nowej Myszy. Pożar udało się zlokalizować o godz. 4 dnia 17 bm. Straty sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych.

„Dar Pomorza” przed nowymi podróżami

Gdynia. (Tel. wł.). Stożący na re-dzie portu gdyńskiego statek szkolny „Dar Pomorza” opuści niebawem macierzystą Gdynię. Obecnie czyni się już przygotowania do najbliższej podróży, która się rozpocznie 7 lipca, po uroczystościach „Dni Morza”. Na „Darze Pomorza” popłyną uczniowie „Państwowej Szkoły Morskiej” do Anglii, gdzie przez kilka tygodni odbywać będą wycieczki lądowe i przybrzeżne; te ostatnie własnym statkiem. Celem tej podróży jest bliższe

zotknięcie się uczniów z Anglią dla lepszego przyswojenia sobie języka angielskiego, który jest niezbędny w służbie marynarki handlowej.

Z Anglii powróci „Dar Pomorza” pod koniec sierpnia i we wrześniu wyruszy w podróż, która potrwa kilka miesięcy. Tym razem „Dar Pomorza” popłynie naokoło świata. W programie podróży zajęć mogą jeszcze pewne zmiany, zasadniczą jednak trasę, okrążenie Południowej Ameryki, jest już ustalona. (P)

RAD JO

STANISŁAW ROY



popularny autor radiowy, literat i artysta, którego słuchowisko pt. „Gość” usłyszymy z Poznania lokalnie, jako pierwsze słuchowisko lokalne, w sobotę, 20 bm. o g. 18 do 18.20. W słuchowisku tem wystąpią znakomici artyści, Józef Węgrzyn, Teofila Koronkiewiczówna i Michał Melina.

Wycieczka na Mazury Pruskie

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, oddział w Warszawie, urządza pod koniec miesiąca czerwca 2-dniową wycieczkę specjalnym pociągami na Mazury Pruskie, w której mogą brać udział także członkowie innych oddziałów P. T. K. w kraju. Wyjazd jest przewidziany w sobotę, 27 bm. około godz. 15 z Warszawy. — Wycieczka zwiedzi Olsztyn i okolice, następnie Wielbork, Nibork, Ostródę i polę bitwy pod Grunwaldem. Również odbędą się wycieczki parowcem po jeziorach mazurskich. Powrót do Warszawy jest przewidziany na 30 bm. rano.

Koszta wycieczki z Warszawy wynoszą 43 zł. Uczestnicy z prowincji, którzy zawczasu zgłoszą się w swoich oddziałach P. T. K., korzystają na dojazd do stolicy z 50 proc. niższej kolejowej, o ile dojazd ten przekracza 150 kilometrów. — Szczegółowych informacji udzielać w sprawie tej wycieczki poszczególne oddziały P. T. K.

Sąd polubowny dla spraw mieszkaniowych

Jak nam donoszą, pertraktacje zarządu głównego Centralnego Związku Lokatorów i Sublokatorów Zachodniej Polski z zarządem Towarzystwa Właścicieli Domów i Nieruchomości w Poznaniu dobiegają końca. Dnia 8 czerwca odbyła się decydująca konferencja w lokalu Towarzystwa Właścicieli Domów i Nieruchomości przy ul. Sew. Mielżyńskiego 23, w której uczestniczyli ze strony zarządu Towarzystwa Właścicieli Domów prezes mgr. Malkiewicz, mec. Goebel, prokurator dr. Osada, a ze strony zarządu głównego Centralnego Związku Lokatorów prezes mgr. Jablowski, adw. dr. Chrzaniowski, adw. Łańcucki i członek zarządu, p. Stybel. Podczas obszernych obrad uzgodniono całkowicie regulamin sądu polubownego dla spraw mieszkaniowych tak, że po załatwieniu jeszcze pewnych formalności, rozpocznie się działalność.

Zdrowej inicjatywie należy wyrazić uznanie, gdyż niewątpliwie w ten sposób będzie można załagodzić wiele nieporozumień i zatargów między lokatorami a właścicielami domów. Przy układaniu regulaminu przedstawiciele obydwóch wyżej wymienionych zarządów przyjęli jako nacelną zasadę kompromisową, szybkie, definitywne i niedrogię załatwianie spraw przez sąd polubowny.

Proces O. U. N.

Lwów (PAT) W procesie Bandery i tow. po odczytaniu pytań, zredagowanych przez sąd, obrona postawiła wnio-ski co do pytań dodatkowych i ewen-tualnych. Adw. Starosolski wniósł o połączenie w stosunku do każdego o-skarżonego wszystkich pytań w jedno, a mianowicie np.: „Czy Bandera win-nien jest, że jako zwierzchnik O. U. N. dał rozkaz zabicia Baczyńskiego, dyr. Babija, konsula sowieckiego” itd. Prokurator sprzeciwił się i wniósł o roz-dzielenie pytań, dotyczących winy My-hala i Senkiwa.

Proces znajduje się w stadium koń-cowym. Wyrok zapadnie w czwartek lub piątek przyszłego tygodnia.

RECENZJE KINOWE

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Miłość szpiega” z Jarmilą Nowotną, Iwa-nem Petrowiczem i Gerda Maurus. Jest to historia miłości szpiega do pięknej i sławnej śpiewaczki. Szpiegiem jest mło-dy arystokrata Obolencki (Iwan Petro-wicz). Jest wierny i bardzo zakochany, lecz stosunki służbowe a potajemne z ur-zędnikami i urzędnikami wywiadu, dają temat do podejrzeń dla partnerki. — Ambicja jej cierpi i jest powodem ryzy-kownych posunięć. Równoległe z wą-tkiem erotycznym, rozgrywa się wielkie sprawy fikcyjnych mocarstw, handel bro-nią i spiski. Wartość filmu polega na ładnym śpiewie Nowotnej i urodzie Pe-trowicza, który tak potęga wytwornością swej postaci. Wystawa piękna, dużo egzotycznych krajobrazów i scen afrykań-skich, reżyseria staranna, gra aktorów po-prawna. W nadprogramie — tygodnik Focha z Haile Selassie przy mikrofonie — dziękującym Anglii za gościnne przyjęcie.

Kino „Corso” wyświetla film pod tyt. „Pojedynk ze śmiercią” z Romualdem Colmanem, Loretą Joung i Warnerem O-landem. Jest to niesamowite opowiada-nie, naprężające nerwy do ostateczności. Film ten jest z gatunku wstrząsających. Drugi film to „Samerang”, odsłaniający tajemnice i okropności dżungli, walki i sceny z życia zwierząt, momenty emocjo-nalne i krajobrazy podzwrotnikowe, zwa-sze bardzo efektowne. (Sza.)

Kino „Teęca-Lazarz” wyświetla film p. tyt. „Ludzie w bieli” z Myrną Loy i Cla-riem Gable. Jest to opowieść z życia le-karza, pełna niezmiernie interesujących momentów, scen z sali operacyjnej i prze-żyć bardzo silnych. Film ten był nagro-dzony przez Akademię Sztuki i Wiedzy. Przerobiony na sztukę sceniczną, cieszył się dużym powodzeniem. (Sza.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 19 czerwca 1936 r.

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,95	90,13	89,77
Berlin	—	213,98	212,92
Gdańsk	—	100,20	99,80
Amsterdam	359,45	360,17	358,73
Kopenhaga	—	119,64	119,06
Łondyn	26,75	26,82	26,68
Nowy Jork czek	5,31%	5,33	5,30 1/2
Nowy Jork kabel	5,31 7/8	5,33	5,30 5/8
Oslo	134,35	134,68	134,02
Paryz	35,01	35,08	34,94
Praga	21,97	22,01	21,93
Sztokholm	137,95	138,28	137,62
Szwajcaria	172,15	172,49	171,81
Wiedeń	—	99,20	98,80
Włochy	—	42,10	41,80
Helsingfors	—	11,82	11,76
Hiszpanja	—	72,70	72,40
Montreal	—	5,30 1/2	5,28

Tendencja niejednolita.

Waluty:

	sprzed.	kup.
Belgi belg.	90,13	89,70
Dolary amerykańskie	5,32	5,29
Dolary kanad.	5,30	5,26
Florety holenderskie	360,17	358,45
Franki francuskie	35,08	34,92
Franki szwajcarskie	172,49	171,65
Funt y ang.	26,82	26,66
Guld gdańskie	100,20	99,80
Korony czeskie	19,90	19,50
Korony duńskie	119,64	118,80
Korony norweskie	134,68	133,70
Korony szwedzkie	138,28	137,30
Liry włoskie	35, —	33, —
Marki fińskie	11,82	11,60
Marki niemieckie	137, —	132, —
Marki niem. srebrne	145, —	140, —
Pesety hiszpańskie	63, —	61,50
Szylingi	99, —	98, —

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poz. inwest. pierwsza emisja	67, —
3% poz. inwest. druga emisja	67,75
5% poz. konwersyjna	51,50
4% poz. premjowa dolarowa	50, —
7% poz. stabilizacyjna	53,75
drobne	45,75
4 1/2% P. Z. K. serja el	42, —
4 1/2% P. Z. K. serja k	47,75
4 1/2% ziemskie serja 5	46, —

Tendencja dla pożyczek słabsza, dla li-stów mocniejsza.

Akcje w złocie:

Bank Polski	104, —
Warsz. Cukier	28,50
Lilpop	12, —
Norbilin	49, —

Tendencja niejednolita.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświą-teczne przyjmuje się do godz. 11,00.

1. DOME - PARCELE

Nadzwyczajna okazja
pierwszorzędna parcela willowa
sprzedam bardzo tania, powód
nagle wyjazd. Oferty Kurjer
Poznański p. 3502

Kamienica
wielkopolska Matejki, dochód
15 500,— wpłaty 70 000,— prze-jęcie 55.000,— dwuprocentowej
amortyzacji. Oferty Kurjer Po-
znański zdg 58 104

Kupię
za gotówkę kamienicę, okolice
Mickiewicza, Słowackiego, Ma-
tejki. Szczegółowe spieszne ofe-
ry Kurjer Pozn. zdg 58 096

Okazyjnie
sprzedam, mieście powiatowym
blisko Poznania, dom czynszowy,
narożnikowy, centrum, 4 lokale
handlowe. Cena 50 tys. gotów-
ką. Adres wskaże Kurjer Po-
znański zdg 58 131. Pośrednicy
wykluczeni.

Wille
Poznaniu nowa komfortowa, do-
chodowa, ogrodem, sześciomie-
szkaniowa, cena 38 000 spieszenie
sprzedam. Paluch. Kantaka 8/9,
zdr 58 098

7. SPRZEDAŻE
Garaż
do rozbiórki, natychmiast oka-
zyjnie sprzedam. Oferty Kurjer
Poznański zdg 58 247

Restauracje
w śródmieściu Poznania, dobrze
zaprowadzona z powodu choroby
tanio sprzedam. Oferty Kurjer
Poznański zdg 58 087

Skład
wódek i papierosów zaraz sprze-
dam. Oferty Kurjer Poznański
zdg 58 189

Samochód „Talbot”
okazyjnie, cena 500,— zł. Zgłosze-
nia Kurjer Pozn. zdg 58 043

11. KUPNA

Plac
na składnicę węgla, dobrem me-
ście kupię, weźmie w dzierżawę.
Oferty Grodzisk. Skrzytka 28,
ng 12 489/90

Kupię
do karetki koła na gumach ewł.
dobre używane. Oferty Kurjer
Pozn. zdg 58 080

Teszynk
6 mm. gwintowany. Oferty opi-
sem, ceną Kurjer Pozn.
zdg 58 102

13 SZUKA MIESZK.

2-3
pokojuowego, okolica Chwaliszewo,
Tama, Garbary, Wojciech, Ry-
nek sierpnia, rok zgóry. Czynnę
umiarkowany od gospodarza po-
szukuje emeryt. Oferty Kurjer
Poznański zdg 58 063

23. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-
kujących posady w tej rubryce
obliczamy po jednej trzeciej cenie
drobnych.

a) Służba domowa

Gospodyn
starsza panna, inteligentna prak-
tyki 14, gotowanie, konserwy, wę-
dliny, drób szyć, także niemiec-
ki szuka samodzielnie posady —
także samotnie. Oferty Kurjer
Pozn. zdg 58 075

Osoba
wiek średni, dobra gospodyn —
szuka zajęcia. Probstowo ma-
jątkowo lub do samotnej osoby od
1 lipca. Oferty Kurjer Pozn.
zdg 58 213

Dzielnicy
lekki praco lub dzieci szuka
— wynagrodzenie skromne. —
Oferty Kurjer Pozn. zdg 58 067

b) Inni

Rządca gospodarczy
Wielkopolski, lat 47, wszech-
stronnie obeznany z gospodar-
stwem. W ostatniej posadzie
pracował 8 1/2 roku. Z powodu
paraliżu majątku szuka posady
zaraz lub 1. 7. 36. Łaskawe
oferty Kurjer Pozn. zdg 57 126

Nauczycielka
wychowawczyni, zezwolenie, za-
kres szkoły powszechnej, fran-
cuski, szyć szuka posady. Po-
znań, św. Marcina 33 — 14.
zdr 57 099

Ekspedjentka
energiczna, sumienna, branży ko-
lonjalnej, piekarniczej, zna szyć
robótki. Oferty Kurjer Poznański
zdg 55 130

Absolwentka farmacji
U. P. praktyka apteczna possu-
kuje posady apteci, laboratorium
lub biurze. Wynagrodzenie
skromne. Zgłoszenia Kurjer Po-
znański zdg 55 960

Profesor
gimnazjalny, młody, zdrowy, ener-
giczny, poszukuje posady na wsi
w charakterze nauczyciela — wy-
chowawcy lub jakiegokolwiek in-
nej. Łaskawe oferty Kurjer Po-
znański pod zdg 57 443

Fachowiec
z długoletnią praktyką i doświad-
czeniem w fabrykach obrabiarek,
tartaku, obeznany w wszelkich
galeriach

branży drzewnej
również naprawę i montaż ma-
szyn poszukuje

jakiegokolwiek posady
przy skromnym wynagrodzeniu.
Oferty Kurjer Pozn. zdg 58 055

28. POZRYWKA

„Kapelusz”
modnie przefasonowany, odświe-
żony, zastąpi nowy. Tanie kapel-
usze na składzie. Wytwórcza Kap-
eluszy męskich, damskich 27-go
Grudnia 2. podwórze. zdr 52 812

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc czerwiec 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.10, kwartalnie zł 12.30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 7.00—9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr., przed wiadomościami potocznymi 200 gr., od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u straża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,10, w dni przedświą-teczne do godz. 11,00, większe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek); słowo nagłówek. (tłusto) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. P. K. O. Poznań nr. 200.149.

Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72